

STEFAN CIECHAN

ur. 1945; Krasnystaw

Miejsce i czas wydarzeń	Francja, Niemcy, Genewa, PRL
Słowa kluczowe	Francja, Niemcy, Genewa, PRL, fotografia, praca fotografa, wystawy fotograficzne,

Wystawy za granicą

To były okazjonalne wystawy. Przy okazji wyjazdu na prywatne zaproszenie [jeździłem] do Genewy, do Francji [Szwajcarii, Niemczech]. Właściwie nie ma po nich śladu, oprócz moich wspomnień i własnych zdjęć z otwarcia wystawy. Bo przecież katalogów nie było sposób tam wydrukować. W Delmenhorst (zaprzyjaźnione z Lublinem miasto) i może w Berlinie pokazywałem Lublin [i Lubelszczyznę]. [Miałem] trochę [tych zdjęć]. To było ważne, dlatego że pokazałem własną siermiężną technikę w krajach, w których [fotografowie] dysponowali dobrą techniką, dobrym sprzętem i materiałem. To [stanowiło] dla mnie taki probierz: czy ja się tam zmieszczę, co mi powiedzą na temat [moich zdjęć].

Kiedyś [pojechałem] do Berlina z zespołem Scholares Minores pro Musica Antiqua z Poniatowej –ze Szczygiełkami, dziećmi, które tańczą. Niemcy zażyczyli sobie trochę zdjęć z Polski. Chcieli pokazać tam [nasz kraj]. Więc jeździłem po Lubelszczyźnie i fotografowałem. Wysłałem im negatywy. Zrobili mi z tego wystawę na ich materiałach. To było duże przeżycie.

Katalogi –to teraz jest takie ważne. Ludzie specjalnie robią wystawy [tylko] po to, żeby sobie [je] drukować. Cóż, teraz nie jest to wcale takie drogie jak wtedy. Wówczas było [to] nie do pomyślenia. Ja mam chyba dwa, trzy egzemplarze katalogu swojej wystawy (chyba to była wystawa „Dom” drukowanego metodą sitodruku. [Wydano ich] raptem pięćdziesiąt sztuk. [Mój] kolega miał pracownię sitodruku i on mi to zrobił. Oczywiście nie za darmo. To była parterowa wymiana. Ale nie [miałem] innego wyjścia –chciałem mieć katalog.

Takich wystaw, które sam ceniłem (bo były i takie, [które] zrobiłem, bo chcieli), [zorganizowałem] z dwanaście. Swego czasu interesowałem się fotografią lubelskiego krajobrazu. I było kilka wystaw [o tej tematyce]. Zabierano moje zdjęcia, pokazywano [je] gdzieś w Lublinie, na Śląsku. Ekspozowano w Pradze w Wyższej Szkole Fotograficznej. To było fajne, bo zmuszało człowieka do solidnej pracy. Już nie ma przepros. [Poza tym stanowiło] sprawdzian, że to nie jest takie proste.

Powiem inaczej: mój kolega malarz, mówiąc o swoim koledze malarzu, powiedział tak: „Jasio ma odwagę malować, ale nie ma odwagi wystawiać” Pięknie [to określił]. I tak jest. Mam odwagę fotografować, ale pokazanie [tego] już wcale nie jest takie proste. Choć czasami bywa różnie. W Fotoklubie miałem też znajomych, którzy średnio raz w roku musieli coś pokazać. Sprawiało im to przyjemność albo podnosiło [ich] na duchu. I dobra, niech tak będzie.

Data i miejsce nagrania	2018-01-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"